

Przedpłata na „Gaz. Nar.” wynosi:
miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.
kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 72 ct.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Prenumeratorem miejscowi składający przedpłatę bez pośrednictwa w administracji „Gaz. Nar.” (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zaupłać bezpłatnie wypisywanie korespondencji z c. k. H. Albenberg (dawnej H. Richter).
Wszystkie prenumeratorki mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny „SZCZĘTEK” za dopłatą: miesięcznie 85 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalszej nekrologii, opisy uroczystości prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgonach lub o salesonach przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro
otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem

Redaktor: DR. ALEXANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklepy)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Opozycja lojalna i nielojalna.

Lwów d. 19. czerwca.

Zamknięcie sesyi Rady państwa przeniosło walkę stronnictw, która odbywała się w Izbach, w szerokie masy ludności. Niewątpliwie dziennikarstwo wszelkich odnośni rozstrząsa wypadki ostatniej sesyi nielofatycznej Rady państwa, lecz odbywają się także rozmaite zjazdy polityczne, i zgromadzenia wyborców, na których posłowie, jako współuczestnicy i aktorowie tych wypadków, zdanie swoje o nich wyrażają i obszernie je wyjaśniają.

Te rozprawy wysławiają też coraz dokładniej istotę i charakter stronnictw w nowym składzie parlamentu austriackiego, i odkrywają one tajemne sprężyny obstrukcji, przez którą działalność parlamentu całkowicie zastopowana została.

Wiadomo, iż formalnie i jawnie ogłoszonym powodem obstrukcji były nabyt z rozporządzenia językowe (*Spracheverordnungen*) dla Czech i Morawy, zobowiązujące władze rządowe w tych krajach, iżby na podanie niemieckie odpowiadały stronom w języku niemieckim, a na podanie czeskie po czesku, gdy dotychczas urzędowały one wyłącznie w języku niemieckim.

Czyż może być coś bardziej sprawiedliwego i faktycznymi stosunkami uzasadnionego?

A jednak widzieliśmy, że obstrukcję popierały nie tylko stronnictwa niemieckie, dla których mogła być do tego pobudką przyluszczała poczucie sprawiedliwości drażliwość narodowa, ale także i stronnictwa obce niemieckiemu szwajcarskiemu narodowemu, jak np. obok niemieckich także polscy, ruscy i czescy socjaliści. Polscy zaś ludowy i stojałowszczyki, chociaż wychodzili z sali podczas obstrukcyjnych głosowań imiennych, ale całym swym zachowaniem się popierali zresztą działalność niemieckiej opozycji przeciwko ministerstwu hr. Badeniego (nazwanemu przez Niemców *das Polakenministerium*) i przeciwko autonomii czeskiej prawicy.

Pomiędzy stronnictwami opozycyjnymi potrzeba rozróżnić dwa pierwiastki główne: najpierw, o ile one stoją na gruncie obowiązującego w Austrii prawa publicznego, a powtóre, o ile stoją i stać chcą na gruncie austriackim w ogóle.

Otóż według tego kryterium sądzę, potrzeba postawić po za granicami dyskusyi najpierw irredentystów niemieckich, barwy Schönerera, Funkego, Grossa, Schötkera i t. p. którzy oświadczają otwarcie, że im na Austrii tylko o tyle zależy, o ile mogą tu mieć władzę nad innymi narodowościami, a zresztą, jeżeli Austria rozpadnie się, nie potrzebują być o to w kłopot, gdzie się podzielią? Na sejmikach ich przyjaciół politycznych, zamiast okrzyków na cześć cesarza, rozlegają się okrzyki na cześć Bis-

marka, i chcieli oni nawet w gmachu parlamentu austriackiego śpiewać *Die Wacht am Rhein*. Są to fanatycy, co do których mowy być nie może o sprawiedliwym porozumieniu jakimkolwiek z innymi narodowościami, które oni uważają za *mindervorthig*.

Drugim czynnikiem opozycyjnym, z którym kompromis jakikolwiek jest niemożliwym, są socjaliści. Dla nich sprawy narodowe są obojętne: na pierwszym miejscu stoją bowiem u nich kwestye socjalne, a po za tem dopiero idzie według ich pojęć narodowość, którą też biorą tylko ze stanowiska „macierzystego języka”, negując historię i tradycje narodowe. Oni dążą do obalenia całego teraźniejszego porządku prawnego i opartego na nim ustroju społecznego. Ich programy skazują na śmierć „buržoazyjny” parlamentaryzm teraźniejszy, jak i wszystkie ustawy będące jego dziełem. Pięta kurya — „powszechna”, w której proletaryat ciemny ma bezwarunkową przewagę, li na materialnej sile lozobnej opartą, po nad wszystkimi innymi klasami społecznymi, powinna być według programu socjalistów jedną kuryą wyborczą, żądając oni po prostu skasowania wszystkich innych kuryj. Żądają nadto zniesienia granic krajów koronnych, zamiany Austrii w różnojęzyczną mozaikę proletaryatu — której panami byłiby naturalnie Adlery, Daszyńscy, Verkaufy, Kozakiewicz i t. p. indywidua.

Obstrukcja jest socjalistom bardzo na rękę, bo ona ubezwładnia i kompromituje tak nieprzyjemny dla nich „buržoazyjny” parlament. Więc popierają oni obstrukcję z zapałem — chociaż rozporządzenia językowe, dla Czech i Morawy wydane są im zupełnie obojętne. Popierają, bo dopomaga im do podkopania gabinetu hr. Badeniego i teraźniejszego parlamentu, co im jest potrzebne dla ich własnych celów partyjnych, nie mających nic wspólnego z narodowym szowinizmem niemieckim.

Jeżeli więc wyłączy się te dwa elementy prusofili, którzy po za Austrią szukają punktu oparcia dla swojej polityki partyjnej, i socjaliści, którzy dążą do zupełnego przewrotu teraźniejszych urzędów, prawopolitycznych i społecznych, to kóż pozostaje w szeregach opozycji?

Oto synowie twórców konstytucyi grudniowej. Do nich zwrócił się czeski poseł dr. Paoak, gdy sztuka dobili się do głosu po drze Schönerera, i rzekł: „My autonomię ze spokojem patrząc do nas możemy, jak synowie i wnuki twórców centralistycznej konstytucyi grudniowej sami ją niszczą i tłuką. Owoce ich działania przypadną bowiem nam autonomistom...”

I zaprawdę, jeżeli w stronnictwach niemieckich, które powstały z gruzów dawnego jednolitego stronnictwa „wienkonstytucyjnego”, nie zatracił się zmysł polityczny pod wpływem gorączki zaślepienia narodowego, to nie powinny one, dla ratowania własnej kibiym mógł z niego uczynić, byłoby rzuć trzy czwarte zawartości na dno morza. A przecież nie zrobię tego. Człowiek pilnuje swojej własności i abstrakcyjnie narzędzie własnych meczarni. Wszakże przed chwilą jeszcze raz myślałem nad sposobami pomnożenia tej samej fortuny, która mi ciąży i którą przeklinam. Z takim samym zapałem, z jakim boduje swoje obawy ten maniak, którego imienia przysięgam nie wymieniać, z takim samym uporem jak hoduję własne niebezpieczeństwo i powiększam sobie samemu nudy.

Jakiś filozof wypowiedział zdanie, że żaden człowiek nie może spokojnie i wesoło posiadać więcej niż milion dolarów. Złote słowa, ale niech kto spróbuje dać owemu filozofowi dwadzieścia milionów, a zobaczy jak je ohołwie porwie i nawet się będzie skarżył, że mało. Człowiek jest naprawdę głupim zwierzęciem. Cóżem zyskał po wszystkich mozolach, jakich sobie nie żałowałem?

Ogrodnik miał rację: bogaty a biedny, bogaty pieniędzmi, ale ubogi w sławę i przyjemności. To mój obraz i mój los. Czemuż się nań obrażać? Żaden trybunał nie zmieni już tego wyroku. Wyszledek nagi z łona matki i mimo wszystkich trudów, jakim podjął, aby się odziać, czuję się równie nagim jak robak ziemny mimo posiadania płaszcza.

Takie to myśli chodziły mi po głowie.

podstawy bytu, łącząc się z elementami skrajnymi, które ich prą bezwzględnie do zainwestowania dzieła ich ojców: teraźniejszego ustroju prawopolitycznego Austrii.

Rząd hr. Badeniego zaznaczył to z naciskiem przy rozmaitych sposobnościach, iż „nie zejdzie z drogi konstytucyjnej”.

Czyż synowie twórców konstytucyi grudniowej chcą przy pomocy Schönerera i Daszyńskiego zważyć Badeniego na to, aby po nim przyszedł do steru gabinet nie związany żadnymi przysięgami i nie obowiązany żadnymi konstytucyjnymi teraźniejszymi?

Według naszego zdania podczas feryj letnich powinien być ten punkt przedewszystkiem wyjaśniony: o ile opozycyjne stronnictwa stoją na pozytywnym gruncie obecnie obowiązującej konstytucyi, albo czy po za nią, po za teraźniejszym ustrojem politycznym i społecznym szukają punktu ciężkości swojej polityki? Mówiąc innymi słowami wyłączyć należy prusofilstwo i socjalizm — a z innymi elementami opozycyjnymi niewątpliwie znajdzie się droga do ułożenia jakiegoś *modus vivendi* — albo przynajmniej pewnego kompromisu co do utrzymania stosunku obojętne przysiężnego, ale przynajmniej przysiężnego, umożliwiającego prawidłowe funkcjonowanie aparatu ustawodawczego.

Wyszukanie drogi, którą trafić można do lojalnej opozycji, wydaje się nam w obecnej chwili najważniejszym zadaniem kierowników polityki państwowej.

Sejmiki relacyjne

posła Jarosiewicza.

Lwów d. 19. czerwca.

Ruslan podaje charakterystyczny, a na faktach oparty opis zebrań wyborczych w Staroniejczyźnie (Gole Puciołoczysk) i w Skali, na których ruski poseł do Rady państwa dr. Jarosiewicz zwał w tych dniach wyborcom sprawę ze swojej działalności w parlamencie. Przypomniemy, iż na zjeździe socjalistów austriackich we Wiedniu oświadczył dr. Jarosiewicz, że radykali ruscy solidaryzują się i łączą w jedno z partją socjalno-demokratyczną i jedynie zostawiają sobie wolną rękę co do samej taktyki postępowania — ze względu na stosunek galicyskiej i na chłopów ruskiego. Zjazd przyjął laskawie do wiadomości to oświadczenie posła Jarosiewicza, ale spółki tak solidarnie nie przyjął. Otóż i na tych dwóch zgromadzeniach wyborczych oświadczył dr. Jarosiewicz, że nie uznaje żadnego stronnictwa ruskiego, z żadnym się nie łączy, tylko ze stronnictwem socjalno-demokratycznym.

Stwierdzenie Ruslana opiewa: W Staroniejczyźnie a następnie w Skali zaaranżował sobie poseł

Jarosiewicz zebrania włościańskie, aby na wniosek swego przyjaciela politycznego Szmigera otrzymać wotum zaufania za swoją działalność w parlamencie i na zjeździe socjalistów we Wiedniu. Na tem mogliśmy zakończyć sprawozdanie z obu zebrań. Cel został osiągnięty. Poseł stanął przed wyborcami, pogawędził z nimi, a przyjaciel postarał się o wotum zaufania. Wszelako nie chcemy tak dalece lekceważyć jednego posła ruskiego, który jawnie stanął na gruncie internacjonalnego programu socjalistycznego, a mimo to jeszcze nie miał odwagi przystąpić w całości do wspólnej organizacji socjalistów austriackich. Taki hermetyczny doświadczenie zjawisko na gruncie galicyskim, podobne owej dziewczynie, co to kochałaby chłopca, gdyby — się następstw nie obawiała.

Włościan zebrano się w obu miejscowościach do 400 — liczba poważna. Snał włościanin ze Skalińskiego być ciekawym, co dobrego przyniosł im poseł znaku radykalnego. Przewodnicztwo objął włościanin z Rożysk Grocholski — wybór demokratyczny, nie ma co mówić. Po kilku przemowach włościanin, jak Szmigielskiego i innych, dopiero zabrał głos i poseł Jarosiewicz — skromność godna pochwały. A iżby włościanin wiedzieli, kogo mają przed sobą, powiedział im zaraz na wstępie, że oto będzie przemawiał do nich „poseł chłopów i robotników”, dla rozróżnienia od posłów pańskich, niezawisłych ruskich, albo brzo Boże — rządowych.

„Zadaniem mojem — mówił poseł Jarosiewicz — będzie schodzić się z ludźmi, słuchać ich życzeń i prosić ich, aby posła swego podtrzymywali w Radzie państwa, mianowicie licząc petycyami. W Radzie państwa nie dotychczas nie zrobiono”. Ze sam poseł należał do obstrukcji i był przyczyną nierobstwa Izby posłów — o tem on w swoim dobrze zrozumianym interesie nie wspominał — rozumniejszy „muzyk” (chłop) mógłby go być za zahaczony. Natomiast wspominał p. Jarosiewicz, że po za parlamentem — a więc w komisjach — „gadano” o przemysłowych spółkach włościan, o taniej sile, o zniesieniu notaryatów, o równouprawnieniu językowem, tudzież o tem, że w przyszłym roku wejdzie w życie nowa procedura cywilna, która — zdaniem jego — na chłopów jeszcze większe ciężary nałoży.

Jak widzimy, to nasz poseł radykalny starał się swoich wyborców trochę uspokoić sprawami, które wcale nie z jego inicjatywy wyszły, ale zostały podjęte przez wszystkich posłów, nie wyłączając „pańskich”, tylko nie przez posłów stojących na gruncie socjalno-demokratycznym. O ile bowiem wiemy, projekt zniesienia tych notaryatów, tylko pośmiertnych pertraktacji spadków włościańskich, wyszedł od posła Pinińskiego, a o taniej sile dla ludzi upomnieli się posłowie z klubu rusko-słowiańsko-kroackiego. Również i projekt co do spół-

lek włościańskich wyszedł od „niemowlanego” posłowi rządu, a nie od socjalnych demokratów. Wyższmi należycielsi przy prowadzeniu procesów wedle nowej procedury, nie żal posła turbować się „muzykom”, dodawszy, że on do tego nie dopuści.

„Dalej — mówił poseł Jarosiewicz — zeszyli nam dwa miesiące na kłótni Koła polskiego z Niemcami (o Czechach nie wspomnieli poseł) o rozporządzenie językowe, które rząd wydał samowolnie” — t. j. nie p. tajac parlamentu i posła Jarosiewicza. „Za tę samowolę będziemy my — dodał literalnie — zwałować rząd hr. Badeniego.” Snał poseł Jarosiewicz gotów być zwałować hr. Badeniego nawet wtedy, gdyby hr. Badeni wydał rozporządzenie o równouprawnieniu języka ruskiego z polskim w Galicyi. (Namiestnik ks. Sangusko wydał już takie rozporządzenie; p. r. G. N.).

Jaki plan co do uszczęśliwienia „muzyka” ma poseł Jarosiewicz na przyszłość? Może parcelację gruntów pańskich, zniesienie podatku gruntowego, ubezpieczenie bydła albo od pożaru? Nie! To bagatele. Dla poprawienia losu włościanina ruskiego postara się poseł Jarosiewicz o wolność kolportowania druków — rozumie się socjalistycznych a nie jezuitkich (sic!), o powszechne tajne głosowanie bezpośrednie. Oto tedy *stebla w horoch* — przypraszamy — do raju muzycznego, którą naszego bitego niedźwiedzia poprowadzi p. Jarosiewicz jako Mojżesz podolski.

Ala omal żemy nie wyrzucili krzywdy naszemu posłowi radykalnemu! P. Jarosiewicz mówił bowiem jeszcze i o podatkach, gniebiących naszego chłopca, ale mówił po swojemu. Zapomniał powiedzieć, że przez rewizję katastrof gruntowych nawet i podolskiemu włościanowi ulga przypada — zapominał powiedzieć, że w przyszłym roku podatek gruntowy będzie znizony o 10, a domowy o 12 centów na guldencie. I palnął sobie głupstwo, że dzięki zaprowadzeniu podatku progresywnego będzie nałożony „na chłopca” jeszcze większy niż dotychczas podatek gruntowy. To już radykalna nieznajomość ustaw, uchwałągę wprawdzie bez pomocy p. Jarosiewicza, ale z pomocą, którym każdy, choćby najawżętszy rad, mógł się obzajomnić w pięciu minutach. — Rozumie się, że komenderowani przez p. Szmigera „muzyki” pokiwali głowami na takie krzywdy, i dopiero siły wtedy uspokoił, gdy poseł im przyrzekł, jako się on już postara o nową reformę podatkową, taką, że nie będzie żadnych podatków prócz podatku progresywno dochodowego.

Po szczęśliwym rozwiązaniu tej kwestyi ekonomiczno-nansowej przyszedł poseł na pole polityki. Elukubracje jego były ciekawe bo oryginalne. I tak oświadczył p. Jarosiewicz, że on teraz zrywa ze wszystkimi partjami ruskimi, a przylacza się do partji Da-

OSŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika 1. 3.; w Paryżu: C. Adam Cichowski 58 rue de Vienne Paris; we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Losse Seilerstr. 2 — A. Appelik Grünergasse 12 — M. Deke Wolzelle 6 — Schallek Wellsele 11 i J. D. neburg, L. Wolzelle 19; w Hamburgu: A. Stainer w Frankfurcie: n. M. Hasenstein & Vogler i G. L. Dants & Comp.; w Warszawie: Reichen & Fandler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zrywające na jednorazowość wiersz drukowy 120 lub jego miejsce 10 ct. — Nadawanie za wiersz lub jego miejsce 80 ct. — Głosy publiczne za wiersz lub jego miejsce 60 ct. — Prywatne korespondencja 8 ct. od wiersza. — Karty korespondencyjne: dla drobnych ogłoszeń 80 ct.

zynskiego, — zebranie ma ten krok swego posła nie tylko przyjął do wiadomości, ale i zatwierdził. Co się też stało w ten sposób, że na wniosek „dobrodziła” (w tytule ruskiej tyle co „pan”) i „towarzysza” Szmigera całe zebranie, jak to już bywa (z naszych wiecach, wyraziło posłowi Jarosiewiczowi nieograniczone zaufanie.

Prawda! Poseł Jarosiewicz przypomniał sobie jeszcze jedną „krzywdę” chłopską i przyrzekł, że ją niebawem usunie. Mianowicie postara się, aby włościanin dawał rekuta wedle swego majątku, — bogatszy daby więcej synów do wojska, uboższy mniej. Co się stanie, gdyby przypadek w bogatszego nie było wielu synów — pytanie to pozostał poseł nierozwiązane. Pozem odpowiadano *mnohaja lita* — cesarzowi za darowanie narodowi konstytucyi, i zaraz potem także Mojżeszowi Podola. Gospodarz Bilyk zaprosił w końcu niektórych „wybranych” wraz z posłem na bankiet, a do naszych uszu doleciała po tem zebraniu ta refleksja „muzyka”: „I na to wszystko trzeba nas było zwolować!” — kończy *Puslan*.

Socjalizm agrarny.

Lwów d. 19. czerwca.

Najwyższym komiteat węgierskim jest komitat alföldzki, w nim to właśnie niewesoły dla społeczeństwa rozgrywa się dramat. Niem jego, a raczej kulismi są szare płachty chmur, które przez całą wiosnę wisiały nad okolicą i strugi zimnego deszczu, zalewającego rolę i łąki. Na tem tle naturalnie ludzie obecnie zaczęli swoją działalność.

Z końcem czerwca nadchodzi na Węgrzech pora zimy. Tego roku sprzęt nie będzie prawdopodobnie bogaty, a nie wiadomo jeszcze, czy i ten plan da się zwinąć do stodoły, bo na jenni żniwiarze grożą, że nie pójdą do roboty, póki nie dostaną rozmaitych udogodnień. Grozi w komiteacie alföldzkiem rolnikom taki sam strach zubożeni, jakie praktykują się po miastach u szewców, krawców, albo majstrów budowlanych. Chłopi alföldzcy masami należą do organizacji socjalnej demokracji i na bieżące lato postanowili wypowiedzieć pracodawcom wojnę.

Sprawa tą zajmował się już sejm węgierski, a obecnie, jak onegdaj już telegramy nasze donosiły, ministerstwo wydało rozkaz rozpisać enia, które mają zapobiec niebezpieczeństwom.

Jedną konferencyą zwołało ministerstwo spraw wewnętrznych, a brali w niej udział urzędnicy polityczni z okolic zagrożonych i minister rolnictwa, — drugą ankietą sprosił minister rolnictwa, a wzięli w niej udział

ozuje jak wtedy, gdy spotkawszy dawnych towarzyszy doli czy niedoli, z którymi dzielił upodobania i poglądy, spostrzega, że ich już nie rozumie. Próbowal nastroić się na ich ton. Wtajemniczyli go w własne projekty, w awanturackie spekulacje i zaproponowali mu, aby brał także w ruch udział.

Zawsze był bardzo biegłym w umietyności prawdopodobieństw, w sztuce balansowania szans i ważenia możliwych wypadków. Czui, jak się w nim rozplamieniają nanowo dawne ognie, o których sądził, że zagasły na zawsze. Zagłębił się w przepaście obliczenia, z czego miał tylko ten pożytek, że dostał bicia krwi do głowy z akompaniamentem zimnych potów i wyczerpania, po którym ledwie mógł przysiąść do siebie. Przekonał się jeszcze raz i to dowodnie, że stara ma chłopa już nie słuchała, że powinien łączyć się z jej buntami i że był skazany na galery spoczynku przymusowego i wiecznego. — „Nadzieja i obawa myślał — to już nie dla mnie przyjemności”.

I ten człowiek niezdolny już do żadnego pragnienia i dla którego nadzieja była jedynie trudem, pytał sam siebie, czy miejsca, w których przebywał za młodo, nie miałyby może siły ożywić mu zmarłego serca.

Wyjechał do Gór Skalistych obejmując kopalnię, która dała początek jego majątkowi. Ta była opuszczo-

ale w około było wiele nowych, które eksploatowano. Widział, że okolica bardzo się zmienia i tym razem dobrze widział, nie mylił się. Góry dawniej ozarne od szpilekowych borów były teraz zupełnie nagie i jałowe, a wody deszczowe, spływające po nich wartkimi potokami, zacierły z sobą skały i domy. Natomiast ujrzał tory kolejowe tam, gdzie za jego czasów istniały tylko wąskie ścieżki. Obejrzał zakłady ze znakomitymi maszynami i przekonał się tam, że sposoby wydobycia kruszców znacznie zostały ulepszone. Stwierdził także, że ciągle dawno haniebne jadło po hotelach, że żywność jest powszechnie stęchłym tłuszczem i że ostatni chłop francuski lepiej się żywił niż tamtejsi ludzie. Popuścił się w Figowym Sadzie. Umiaarkowany i niewybredny za młodo do surowości, aż do ascetyzmu, stał się teraz smakoszem. Nieraz przychodziła mu na myśl bouillabaisse z Lavandou a przy tej sposobności także i przewiewny namiot, pod którym kazał jesć obiad panu Lejailowi i gdzie sprawił rodzinie wielką radość, przemienioną rychło w wielki smutek.

(C. d.)

SAD FIGOWY.

Napisał

Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy.)

Dawno już minął dzień, w którym zerwałam z kobietami a dzisiaj najswawolniejsza i najpoważniejsza dziewczyna nie zdola mi pobudzić nerwów do życia jak metafizyczna rozprawa. Głębym miał małą miłosierdzia, fundowałbym szpital, przedłużałbym egzystensję suchoćnikom i paraliżikom i znalazłbym sposobie w odgrywania roli że zapłaconego dobroczyńcy, do której zresztą nigdy nie miałem nabożeństwa. Gdybym lubiał sztukę, zebrałbym galeryę i kupował albo przynajmniej wmyślał w siebie, że kupuję Rafaela. Najpiękniejsze na świecie obrazy nigdy mi nie przemawiały do duszy: są one dla mnie jak święci nie z mojej religii. Czemuż mi kto nie odbierze zdrowego rozsądku, przyczyny dotkliwych cierpień i nie da mi zamianować do zbytków? Miałbym może los znośniejszy. Mam kapitały, których nie używam i stało się tak, że nie ja posiadam worek pieniędzy, lecz worek mni.

Najlepszym jeszcze użytkiem, ja-

Spróbujcie tylko raz wyprasować „Bazanta” krochmalen brylantowym do nadierania, a przekonacie się, że jest o wiele praktyczniejszy i lepszy od innego. Żądajcie więc tylko

„Bazanta” krochmal brylantowy

odznaczony dużym medalem srebrnym w r. 1894. Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.

Przekale, satyny, batysty, zefiry i muszlinki angielskie oraz płócienna krajowa — poleca najtaniej

Magazyn Schayerów we Lwowie.

reprezentanci rolniczych stowarzyszeń, istniejących w okolicach socjalizmem zarażonych i oprócz nich minister spraw wewnętrznych.

Minister spraw wewnętrznych za zezwoleniem ministra wojny otrzymał do dyspozycji pewną liczbę żołnierzy, którzy będą w najbliższej przyszłości punktualnie pełnić służbę bezpieczeństwa, oprócz tego zaś wszystkie posterunki żandarmerji będą znacząco pomnożone tak, aby za każdą cenę utrzymać spokój przez cały czas zimy. Spokój ten mógłby być naruszony przez tłumy, rozdrażnione widokiem żniwiarzy, sprowadzonych czy to z innych okolic węgierskich, czy też z zagranicy, którzy w razie oporu tubylców, będą zbroje żęli.

Dalej zarządził minister, aby o ile możliwości muniicyपाली i powiatowi urzędnicy wolni byli na czas żniw od załatwiania spraw bieżących i aby w ten sposób bez zwłoki i na każdym miejscu mogli interweniować w sporach między pracodawcami a chłopami. Oprócz tego komisyje specjalne będą obchodziły kraj od wsi do wsi i będą wyjaśniały chłopom istotną wartość strejków, jako że on pracodawcom tylko pewną i chwilową wyrządza szkodę, a w gruncie rzeczy podcina na zawsze i doprowadza do nędzy robotnika.

Rolnicy w braku tubylczych robotników mogą sobie sprowadzić roboty siły z żądzą zechcą i pozabawia tym sposobem zarobku robotników miejscowych, rząd zaś nie może pozwolić, nie pozwoli i w tym celu zarządził już co potrzeba aby obcych, sprowadzonych robotników nikt nie straszył, ani im nie dokuczał.

Ministerstwo rolnictwa ma w zarządzie dobra państwowe Mezevhegyes, położone w doskonałym punkcie, bo mniej więcej w centrum komitetu alföldzkiego. Tam będzie skoncentrowana i wstrzymana kilkotyśięcna rezerwa robotników polskich zapatrzonych w narzędzia żniwarskie. Rezerwa ta będzie sprowadzona z górskich okolic i już obecnie się gromadzi. Będzie nią zarządzał umyślnie wysłany do Mezevhegyes'a urzędnik, który partje robotników w miarę potrzeby będzie wysyłał do tych właścicieli, co zażądają pomocy. Właściciele taki, jeżeli nie z jego winy zakontraktowali żniwiarzy odmówią mu roboty, złożą zapłatę za robotników rządowych a o ni mu z pola wszystko zbiorą.

Rezerwa robotników rządowych, a raczej przez rząd najętych, będzie sprzątała zboże w dołach skarbowych, ale będzie na każde zwołanie gotowa pójść do roboty do prywatnego właściciela, gdyby zaś okazała się niedostateczną, wtedy na telegraficznie wezwanie zjedzie do Mezevhegyes'u służba lasowa z lasów rządowych w okolicy Węgrzech. Gdyby i tego nie było dosyć, wtedy minister sprawiedliwości obiecał wysłać pewną liczbę więźniów, wybranych tak, aby umieli chodzić koło roli i nie tworzyć znowu band rozbójczych. Więźniowie ci pójdą na pusty rządowe w komitacie alföldzkiem, gdzie obecnie pracują przetrzeźwiali z gór robotnicy, a ci ostatni będą wysyłani do właścicieli prywatnych. Gdyby i to jeszcze nie wystarczyło, wtedy niektóre wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe oddadzą do dyspozycji swoich robotników.

Minister handlu zarządził nakazanie, aby kolej aradsko-ozanadzka, przeciwna komat alföldzki, nie zważała na rozkład jazdy, lecz jak można najszybciej, nawet osobnymi pociągami przewoziła robotników z Mezevhegyes'u do miejsc zagrożonych i napomógł ich stamtąd odwozić.

Niezależnie od powyższych zarządzeń, zabezpieczających spokojną pracę, zajmują się ministerstwa sprawą ustawowego uregulowania kwestji agrarnego socjalizmu. Są w toku prace około ustawy, ujmującej w pewne prawa stosunek robotników rolnych do pracodawców. Ministerstwo rolnictwa powołało komisję z ludzi obznajomionych ze sprawą, która zajmie się zbieraniem położeń i zarządzeniem zlema, a towarzysztwa rolnicze przysiękli swój współudział, aby sprawiedliwie zagodzić spór nieszczesny.

Sprawa czerniejowska.

Stanisławów d. 18. czerwca. Gmach sądowy w oblężeniu. Na ulicy, na kurytarzach, przed drzwiami sali rozpraw, wszędzie pełno chłopstwa. W starym, szopyim budynku sądowym gorąco niesłychane, a wonie z powodu tak liczne zebrania jeszcze okropniejsze.

Oskarżeni siedzą na długiej, tapicerowanej ławie. Fizjonomia ich czysta, zdrowa i przeważnie rumiana. Wszyscy noszą długie włosy, ubrani w siwe lub brązowe „kabaty”, czyli krótkie kaftany, wyszywane suto czerną włóczką, w „szczo czerwono, to fajne”. Pod kaftanem długa, grzeźbna koszula, sięgająca aż do rąbek cholewy, przepasana rzemieniem, na którym wisi mosiężny nożyk. Na nogach buty z cholewami lub hucalskie chodaki. Kapelusze jasno popielate, szerokie, z „szasową”, niebieską podszewką. Taki zryw widzimy niemal u wszystkich oskarżonych. Zofia Borysowa, to kobieta o zwiędłym obliczu, wyraz twarzy szorstki, na głowie ma okrutną czarną kaftan i spódnicę szcokłą. Według aktu oskarżenia powołanych jest świadków 16, na wniosek zaś obrony uchwalila lba radna powołać jeszcze 19 świadków odwodowych.

Następnie przesłuchanie oskarżonych.

Oleka Dembowicz, chłop młody, przystojny, widać nie w ciemni bity, podaje: W piątek 26 lutoego były prawybyry z piątej i czwartej kury. Do południa „szło wio fajno”. U mnie w domu jest czytelnia „Proświty”, gdzie schodzili się chłopci na pogawędkę i gazetę. Przed południem odbyły się prawybyry 5 kury bez przeszkody. Po południu przy prawybyrach z 4 kury jakiś izraelita, Margulies, nieuprawniony do głosowania, trzy razy głosował. Chłop, Stefan Gach, zwrócił na to uwagę komisarza wyborczego, a do wyborców zawołał: „Hej, hej, a beritże toh żydka!” Komisarz na to zabrał papiery i odjechał. Wyborcy wzięli Margulies'a i niejakiego Eng-bertha na bok, ale co z nimi zrobili, nie wiem. W gminie chłopcy nie przesuwali, aby ktoś miał za to być aresztowany; nie radzono, aby w razie przybycia żandarmu uderzyć na alarm w dzwony. W sobotę (27) gdy żandarmi aresztowali ekscedentów z dnia poprzedniego, osk. Sztunder zaczął dzwonić. Przysięgł do żandarmu i pytał: „Na co dzwonisz?” — „Na stróż Bożu”. — „Kto wam kazał dzwonić?” — „Lude!” — Oskarżony (Dembowicz) także dzwonił, ale po Sztunderze. „Palamar” cerkiewny prosił Dembowicza nieraz o wydzwanianie na nabożeństwo; dzwonił więc i w sobotę, choć „palamar” wtedy ani go o to nie prosił, ani księżda nie było we wsi, bo poszedł do chorego z wyjątkiem. Księżda przedtem chciał rano odprawić nabożeństwo, ażeby „ludzie nie iszły do kancelaryi gminnej”. Przew. A szcóż tam było w kancelaryi?

Osk. Tam szandali aresztowały chłopów.

Przew. A wy tam byli?

Osk. Ni.

Przew. A zwiłki wy to znajete?

Osk. A jakżeż ja nie mam znaty, taż ja czerniejowski.

Dalej opowiada Dembowicz, że w krytyczną sobotę była „pamiatna sobota”, tj. dzień, w którym odprawia się mszę żałobną za wszystkich zmarłych mieszkańców gminy. Każda gospodyni daje proboszczowi bochenek chleba; ksiądz najpierw te dary odbiera, a potem odprawia nabożeństwo. Dzwoni się zwykle na godzinę lub półtorej godziny przed nabożeństwem. Dr. Dudykiewicz (obrońca): Czy jest u was zwyczaj dzwonić natychmiast, gdy we wsi kto umrze?

Demb. Tak, tak.

Dr. Dudykiewicz: A gdy Stasiuk umarł od pchnięcia bagnetem, czy dzwoniono mu?

Demb. O dzwoniono; dzwoniono nawet Fedorkowi, który otrzymał kilka ran.

Drugi oskarżony Fed Sztunder, chłop odznaczający się olbrzymią gdyką, opowiada, że „ludzie” rozkazali mu dzwonić, ale nie mówili na co. W śledztwie zeznał, że kazano mu dzwonić dlatego, że żandarmi aresztują chłopów; trzeba więc zwołać dzwonek ludzi i pójść do starostwa ze skargą. Teraz, po przeczytaniu mu protokołu śledczego odpowiada, że tak było w istocie. Dzwonił dzwonek największym, którym dzwoni się na pożar. Trwało to tak z pół kwadrans. „Ale przestałem, bo dzwonił nie umiem”.

Przew.: Dzwoniłście doskonale, bo zaraz zbiegli się chłopci, baby, dzieci, ała wies! Właściciele Sztunder dzwonił że przestał dlatego, bo przysięgł żandarm i dzwonić zakazał. Następnie powiada Sztunder, że nie a nie wie o dalszych zaszłościach i zachowaniu się jakby nie umiał trzech zliczyć. „Ja mam już 40 lat — mówi — a nigdy nie miałem nic a nie ani za centa ani w gminie ani w sądzie; aż dopiero teraz mam biedę, ale jak do tego przyszedłem — Bih me, że nie znaju”. Przedstawia się jako idealnie dobry człowiek gminy. — Gdy kto powiedział: „Idź Fediu dzwonić”, Fedio natychmiast szedł i dzwonił lub robił, co mu tylko kto kazał.

Osk. Pańko Borko, włóścianin o bystrym oku i przyszytych wosach, z stem grywką, sięgającą do oczu, powiada, że Sztunder dzwonił źle. On sam wtedy był w kancelaryi, zwiabony piskiem i płaczem kobiet i dzieci, których mężowie i ojcowie mieli pójść z żandarmami do aresztu. W kancelaryi zgromadziło się około 80 ludzi. Gdy żandarmi wyszli, wyszli też i zebra. Żandarmi, wezwawszy tłum do rozstąpienia się, mieli przejść, ale jego (Borkę) tłum tak ścisnął, że nie mógł się ruszyć. Nagle uczył, że go ktoś dwa razy z tyłu szturchnął. Myślał, że to kto z gospodarzy łaską lub kulakiem wzywał go, aby się ustąpił. Aż nagle dostał „trzęsienie pchnięcia, ale tak silne, że upadł. To żandarm pchnął go bagnetem. Borko upadł i nie wiejnej nie wie. Wprawdzie żandarmi woli: „ludzie rozstapcie się”, ale Borko nie przypuszczał, aby „panowie” (żandarmi) byli gotowi do użycia broni.

Borkę posadzała gospodarka, że oddał głos na żyda i robił mu za to ostre wyrzki. Poskarżył się więc przed komisarzem wyborczym a ten uspokoił go, mówiąc, że głos jego jest zaspokojony, a jeśli kto się chce przekonać, na kogo Borko głosował, niech idzie do starostwa. Borko słyszał także, że żalone się, iż gospodarze uprawnieni do głosowania, nie zostali do tego dopuszczeni, a żydzi, którzy nie płacą ani centa podatku, głosują po dwa i trzy razy.

Odczytano następnie protokół z oględzin lekarskich Borki. Skonstato-

wano lekkie uszkodzenie ciała, powodujące nieudolność do pracy na 8—10 dni.

Oskarżony Iwan Fedorko ma jeszcze niezagojone rany z 27go lutego; ma lat 57, wygląda mizernie, po sali patrzy trwożliwie, mówi głosem szczerze przytłumionym, następnie jednak ożywia się. Zeznaje on, że do kancelaryi poszedł „na bidu swoję”, a chciał prosić żandarmów o uwolnienie aresztowanych. „Lude iszły — to i ja piszow — lude prosyły, to i ja prosywy”.

Protokół z jego oględzin konstatuje ranę w pierś, ciężkie uszkodzenie ciała, mogące spowodować śmierć.

Oskarżony Nykola Semaszyn, chłop średniego wzrostu, wznoszący wysoko ramiona, tak, że wygląda jakby garbaty, powiada, że przybył pod kancelaryę w chwili, gdy „szandari prowadzili niewinnych”. Opowiada żalose sceny z aresztowanymi, próby kobiet i dzieci, by żandarmi zostawili ich w domu itd. Według protokołu oględzinowego otrzymał on głębokie pchnięcie w brzuch, z czego mogło wynikać się zapalenie otrzewnej; życiu rannego groziło niebezpieczeństwo. Protokół kończy się klasycznym zdaniem: „Chory będzie przez więcej jak 30 dni niezdolnym do pracy, jeśli pozostanie przy życiu”.

Oskarżony Iwan Semków podaje, że poszedł pod kancelaryę, poszedł dlatego, że mu mówiono, iż zaszytowane dnia poprzedniego prawybyry odbędą się w sobotę. „Nie byłem w piątek — mówi — postanowiłem więc pójść w sobotę do prawybyrów, aby przypadkiem za uchylenie się od tego nie był karany”. Rany jego od bagnot żandarmskiego były niewielkie i mogły przeszkodzić mu kilka dni w pracy.

Zeznania swe Semków kończy wykrzyknikiem: „Boże borony! żebym ja znaw, że tam nie wino sia było pohaty”.

Oskarżony Petro Szak, chłop o rysach delikatnych, talent dyplomaty. „Kruty, werty” — jak to mówi, a nie się od niego nie można dowiedzieć, choć dużo opowiada „najjaśniejszy komisyi”. Jedynie to należy zanotować, że — jak zeznaja — żandarm, zobaczywszy go, biegł ku niemu jakie 25 kroków i wreszcie uderzył go bagnetem, kalecząc nieznacznie w ramię. Dodaje, że dzwoniono tak, jak na alarm.

Osk. Onufry Semków, jest figurą bardzo oryginalną, zdradającą duży zasób temperamentu. Mówi z żywą gestykulacją, wywnętrzając się, co mu na sercu leży, w czym mu przewodniczący, nawiąsem mówiąc, bardzo lojalnie rozprawę prowadzący, żadnych przeszkód nie stawia.

„Widkoły żyju, takoho ne widyw”. Ludzie krzyzo, baby płaczą ze swoimi gazdami, a dzieci za tatami. Baby blagi, żeby żandarmi mężów nie brali. Żandarmi wołają: „Rozpusztysia!” Wtem żandarm rzucą się na Stasiuka, który stał opodal i kładzie go trupem. „Ja stałem bliżej żandarmu, a on jakby go wybrał myślnie. Stasiuk upadł zakłuty pod nogi wałmistrza, a ten jeszcze ciał go palasem. (Z wielkim żalem). „Co w tym człowieku za sumienie, ani słowem go nie obraził!”

Ale co tam! Prowadzą syna siostry mojej. Moje prawo mieć go na oku. Idę, pytam: Panie wałmistrze! Czy wolno przystąpić i poradzić się? A wałmistrz: wolno. Wigo ja pytam: Co tu robić w tej bieżdzie? Czy na piśmie prośbę podać, czy iść z przodu, z boku, czy z tyłu. A on powiada: Najlepiej z tyłu. Wigo ja do niego: mądrzejsi gospodarze rozstąpią się sami, ale dzieci, to drobnot, trzeba uspokoić. A on zamiast uspokoić szkolarzy, bije szablą naród. Tak padł Stasiuk.

Następnie słuchano Fedora Krawos, Dmytra Koroluka, Ignacego Nowickiego, Smytynocha, Proroka Borka i Danyluka, którzy zeznają zgodnie z poprzednimi, że żandarmi nie mieli wcale potrzeby ani zabijania, ani klucia ludzi biernie się zachowujących.

Osk. Ostapiuk widział, jak żandarm podbiegł do stojącego w tłumie uciekającego Borki i z tyłu pchnął go bagnetem. Oprócz niego widział to także, obok stojący Pałkowici. Wójt Robaczewski, agitował w piątek za wybraniem Margulies'a, oraz dwóch gospodarzy sobie oddanych, mówiąc: „Nam durniów nie trzeba”. Zgodnie z poprzednimi zeznaniami, że żydzi głosowali kilkakrotnie, uprawnionych zaś do głosowania gospodarzy pomijano przy głosowaniu, skutkiem czego powstał spór, o którego też ten usłuchał.

Osk. Zofia Borysowa, obwiniona o odgrazanie się żydom, że ich wyrzła, zaprzecza kategorycznie temu posądzeniu. Jest to kobieta z zębami jak skwarek, ubrana z miejską, z tobielkami w rękach. Koło urzędu gminnego była i widziała, jak jeden z żandarmów wołował pomiędzy narodem bagnetem: „Bój się pan Boga, o co robisz? Użył się, tuż stojący wałmistrz i kazał żandarmowi pohamować się, czego też ten usłuchał.

Bardzo zajmujące zeznanie złożył osk. Wasyl Czubyński. Na pytanie dr. Oleśnickiego odpowiada, że zjrział w południe do protokołu wyborczego i przekonał się naocznie, że głos Pańka Borki wpisano na rzecz Margulies'a. Po południu upominał się u komisarza o rezultat wyborów z kuryi powszechnej, na co ten mu odpowiedział: „Jak ci nie rećt to idź do starosty!”

Stwierdza dalej, że szli skuci parami w łańcuchy, tak, że musieliby uciec, gdyby się ktoś wdarł pomiędzy jedną parę więźniów a drugą, tymczasem zaś przeszli swobodnie.

O godzinie 9. odczono posiedzenia.

Czas odnowić przedpłatę

na „GAZETĘ NARODOWĄ”, która na prowincji wraz z przesyłką pocztową wynosi: miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. półrocznie 12 zł.

Dla fejtetonu *Gas. Nar.* mamy na kwartał, rozpoczynający się 1 lipca br. przygotowane:

„Drugie życie pani Appelstein”, powieść społeczna Wincentego hr. Łosia;

„Galatea” powieść Anatola Krzyżanowskiego;

„Włecze miasto”, wrażeń z podróży ze szczególnym uwzględnieniem polskich pamiatk, spisane przez Zygmunta Skirmunta.

Prócz dwu stałe zamieszczonych fejtetonów, dwa lub trzy razy tygodniowo pomieszczane są: „Kroniki naukowe” o nowych wynalazkach prof. br. Gostkowskiego; „Z chwili” o publikacjach polskich Stanisława Schnur-Pepłowskiego, „Wiadomości literackie” X. A. Boca i „Z literatury powieściowej” niemieckiej, francuskiej i angielskiej M. Rawicza.

KRONIKA.

Lwów d. 19. czerwca.

Areykłażę Rahner przybędzie w poniedziałek wieczorem do Lwowa i zamieszka w hotelu Georga. We wtorek rano odbędzie przegląd obrony krajowej na błońach zamarynowskich, poczem popołudniu odjedzie z powrotem do Wiednia.

Rektorem politechniki lwowskiej na rok 1897/8 wybrany został dotychczasowy kolonijer hr. Roman Gostkowski.

Do stanu szlacheckiego wyniesiony został p. Aleksander Czerniecki, major artylerji.

Z izby sądowej. Na popołudniowej audyencji Edward Mikiewicz zeznał pod przysięgą, iż zwracał uwagę Baudisza na fakt ciągnącego na rzecz Groedłw obowiązek zapłacenia na rzecz kolei 5900 zł. Mimo to Baudisz oświadczył, iż powinno się kaucję zapłacić i prosił o wygotowanie stosownego aktu, wspomniawszy oś o zjawieniu się osobie reprezentanta firmy po odbiór pieniędzy. Baudisz nie wymienił wtedy nazwiska tego reprezentanta. W chwili gdy Mikiewicz aysgnat podpisywał, nie było już aktu. Przedtem zgłaszał się do Mikiewicza pewien nieznany mu jegomość, pytając o sposób wydobycia kaucji od kolei, fizyognomii jegomości tego jednak już nie pamięta. Drugim razem zgłaszał się znowu ktoś, kto się przedstawiał za kucharza Groedłw i wypytwał o kaucję — ale i w tym względzie p. Mikiewicz nie podał stanowczych danych. Później, gdy oszustwo już było spełnione, Baudisz odczytał się raz do p. Mikiewicza, iż się niepostrzeżenie całą sprawą tak mocno zajmuję. Świadek twierdził, że Vogelfanger nie miał dobrej opinii u kolegów tak dalece, iż świadek prosił nawet p. Małkowskiego, przełożonego w biurze, aby Vogelfangera postarał się usunąć z biura. Kaucja, jeżeli urzędnicy chcą być uprzejmymi, może być w każdym wypadku tak wypłacona, jak wypłacono kaucję Groedłw — mimo to świadek sam nie zgodziłby się na tak szybkie manipulacje, bo jest za skrupulatny. Tajemniczy Faaz zdradzał w rozmowie do kononaty znajomości sprawy kaucyjnej. O Baudiszu zeznał świadek wiele korzystnego, a mianowicie stwierdzał, że był uczynny i uduży.

Baudisz na zapytanie przewodniczącego, co ma na zeznania p. Mikiewicza powiedzieć, odparł, iż wprawdzie w ciągu śledztwa i nawet podczas rozprawy wyrażał się o p. Mikiewiczu tak, jakby jego obwiniał o całe swoje nieszczęście, ale ozynt to tylko dlatego, bo był rozdrażniony, rozalony, zdepersonalny, a w takim stanie człowiek rozmaite rzeczy przypuszcza.

Vogelfanger zapytany tak samo odpowiadał, iż p. Mikiewicz sam się mógł przekonać o wartości ludzkich plotek, bo o p. Mikiewiczu tak samo jak o nim tj. o Vogelfangerze mówiono, iż bierze łapówki.

Jan Pillich, kasjer kolejowy zeznał pod przysięgą, że mu Faaz przedstawiał Baudisza, którego znał zawsze jako człowieka „correct” i to do takiego stopnia, iż do dziś nie przepuszcza, aby Baudisz kaucję sprzeniewierzył. Wiarę w Baudisza ma tak silną, iż mimo kilku niewygodnych szczegółów, przecie nie może obwiniać Baudisza, lecz sądzi, że ten człowiek padł ofiarą nader sprytnie obmyślanej oszustwa.

Pillich rozmawiał z rzekomym Faazem, tj. z tą osobą, którą mu za Faaz Baudisz przedstawiał i z rozmowy wyniósł przekonanie, iż to musi być ktoś z pobliża Groedłw, bo jest doskonały z ich sprawami obznajomiony. Człowiek ten zdradzał znajomości języka niemieckiego, a podobno i polskiego, był umiarkowanie grzecznym, ale zarazem tak stanowczym, że p. Pillichowi stało się dumaczyl, jako kaucję musi w tym samym dniu odebrać. P. Pillich stwierdził dalej, że Baudisz często powiadał kaucjęrowi tj. p. Pillichowi identycznie interesujące, tak też i w omawianej sprawie przedstawiał mu rzekomego Faaza. Człowiek ten dawał muś dobrze wiedzieć o tem, iż kaucja właśnie w tych dniach miała być plyną. Z Wiednia mianowicie miała nadejść

odpowiedź na to podanie Groedłw o wyplatę kaucji, a kto wiedział, że Groedłwie wniesli takie podanie, znając stosunki kolejowe, mógł przypuszczać, że odpowiedź wiedeńska w tych dniach nadejdzie.

Na zeznania p. Pillicha zskarzeni nie nie odpowiedzieli.

Po odcytaniu jakichś protokolarnych objętych zeznań, zjawił się świadek Ludwik Faaz, oryginalnie owego fałszyfikatora, który kaucję Groedłw z kasy kolejowej podjął.

Jestto mężczyzna wyższy niż średniego wzrostu, z czarnym zarostem, niewięcej już mocno na krajach, ze zwykłą fizjonomią i mówi wyłącznie tylko po niemiecku. Jest rodem z Hesi, a wyznaje religię protestancką. Audytoryum sądowe z pewnem zaciekawieniem spoglądało na drzwi, gdy sądzia zawołał do woznego: wprowadźcie p. Faaza.

Z niemiejszą też ciekawością słuchano jego zeznań, składanych pod przysięgą. Zawsze to ciekawy widok człowieka, którego chwilowy sobór dopuścił się zbrodni, a jeszcze ciekawsza rzecz słuchać, co powie w całej sprawie ten, kto choćby tylko nazwiskiem swoim grał główną rolę w tragedji. Tymczasem p. Faaz zawiódł oczekiwania wszystkich. O samej sprawie nie nie wiedział, a tylko skonałował, że nie było rzeczą niemożliwą, aby ktoś obcy zapoznał się dokładnie w demiejskich biurach firmy Groedłw ze sprawą kaucyjną i aby nie mógł oszukać kolei.

Z zeznań poprzednich świadków w połączeniu z objaśnieniami Faaza zdawało się jasno wynikać, iż wprawdzie nikt spomiędzy stałych oficyalistów groedłwskich, ale pewnie jakiś znajomy przygodny, albo chwilowy interesant skorzystał z podpatrzonej tajemnicy, wziął pieniądze i zmychał w świat. W tym kierunku szło śledztwo domowe, zarządzane przez władze kolejowe, niestety musiało ono utknąć na tem, iż Groedłwska firma nie zbyt ochotnie poddawała się badaniu komisji kolejowej. A przecież mimo to z rezultatu dochodził tej komisji, którego strzępy przesłuchali wczoraj świadkowie zaprodukowali także przed trybunałem, okazało się, iż przeciw jakiś Paganini istniał, nieznany bliżej nikomu, postać tajemnicza, który się kręcił po Demni w porze popełnienia oszustwa, a następnie znikł gdzieś bez wieści.

Wszystkie te szczegóły przemówiły do przekonania prokuratora p. Czerwńskiego, który niespodzianie, gdy się zdawało, że jeszcze przesłuchiwanie Faaza niekonieczne, wstał i odstąpił stanowczo a bez zastrzeżeń od skargi tak przeciw Baudisowi jak i przeciw Vogelfangerowi.

Świadekowi — mówił p. prokurator — dowodowi nie potwierdził tego, na czym się oskarżenie opierało, inni zaś świadkowie stwierdzili, że dali się wprowadzić sami w błąd, tak ów oszust, który wziął nieprawnie kaucję, umiał się zresztą zabrać do rzeczy. Z tego wynika, że i Baudisz mógł się dać oszukać pozorom, a winy mu przypisać nie można.

Vogelfanger wpadł w podejrzenie jedynie tylko wskutek późniejszych zeznań, i to opartych na przypuszczeniu, że Baudisz winien — ponieważ zaś podpora upadła, upadła temsamem i on, co ona podtrzymywała. Nie mam sam przekonania o słuszności skargi, nie mógłbym więc bronić jej przed sądziami i dlatego — odstępuję od jednej i drugiej.

Mowa p. prokuratora trwała 5 minut, a że zaczęła się dłuższem powtórzeniem zeznań świadków i nikt nie mógł się domyśleć do czego to zmierza, więc naprętnie ciekawości obcych było wielkie. Po słowach „odstępuję od skargi” wszyscy jakby na rozkaz powstali, z wszystkich pierśi wyrwało się westchnienie ulgi i rozległy się oklaski.

Nawet radca Haydorer, przewodniczący, zapomniał za to oznaki zadowolenia wezwad audytoryum do porządku.

Trybunał natychmiast wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych od wszelkiej winy.

Baudisz zachował panowanie nad sobą przez czas głoszenia wyroku, dopiero pa nim usiadł na ławie i rozplakał się jak płakł tylko może człowiek skrzywdzony, rzewnymi i cichymi łzami.

Uspokajać go pospieszył obrońca dr. Sumper, rodzina, świadek, którymi byli sami koledy jego i koledy obecni w audytoryum. Scena uścisłków z rodziną była wzruszająca, tembardziej, że już sam iadki fakt odstąpienia przez prokuratora od skargi wszystkich moeno podniecił.

Jeszcze na ulicy czekało mnóstwo ludzi na wyjazd obu niedawnych oskarżonych, aby nacieszyć się widkiem ludzi w całym tego słowa znaczeniu szczęśliwych.

Tak skończyła się sprawa, która od paru miesięcy w przegubieniu trzymała wszystkich funkcyonaryuszów kolejowych we Lwowie. Chodziło do pewnego stopnia o honor wszystkich i honor ten wyszedł z próby ozyty i bez skaży.

Pusty strach. Wczoraj pod nadjeżdżającym tramwajem na ul. Batorego eksplozował z hukiem ślepy patron wojskowy. Szczęściem był to wóz tramwaju elektrycznego, więc kenie się nie mogły poszyc i skoczyć się na małym strachu nerwowych pasażerów. Zdało się, że patron ten upuścił któryś z żołnierzy, którzy tamtędy gdzieś z ćwiczeń przed chwilą przechodzili.

Na kolonii letniej dla dziewcząt w Mersynie przebywało w roku zeszłym przez lat 100 dziewcząt, a oprócz tego siedmiorgo znalazło pomieszczenie w domach prywatnych. Wczoraj zebrał się członkowie tej instytucji jednej z najhumanitarniejszych, w lokalu stowarzyszenia nauczycielek na walne zgromadzenie. Przewodniczyła mu pani Maryja Stroynowska. Po załatwieniu wszystkich formalności, panna Aniela Aleksandrowiczówna, należąca do wydziału, chciała dla braku czasu rzec się swoich obowiązków, ale zebrane panie w uznaniu wielkiej jej zasług, położonych około towarzystwa, nie zgodziły się na to, zmuszając ją do pozostaowania na stanowisku. Przez aklamację wybrano do wydziału panie: Maryę Gostyńską, Małachowską, Michalską, Szajerową i Teodorę. Towarzystwo liczy zaledwie 100 członków.

Exzamin dojrzalości w Tarnowie złożyli Banda Kazimierz (z odzn.), Bromberg Gustaw (z odzn.), Fela Jan (z odzn.), Hack-bell Bronisław, Hajdukiewicz Czesław, Ludwik Stanisław, Hoborski Antoni (z odzn.), Jasiek Jan, Kocyan Jan, Kowal Jan, Kurtyka Franciszek, Laz Kazimierz, Malawski Zygmunt, Małeta Stanisław (z odzn.), Mleczko Ludwik (z odzn.), Nieduszyński Czesław, Nytko Michał, Pisarczyk Wincenty, Puskars Jan, Rajca Walenty, Scholtz Wiktor, Szczekli Adam, Wittek Witold, Wolfram Konrad, Zając Jakób, Zwoliński Marjan (z odzn.).

Exzamin dojrzalości w Przemyślu złożyli: Ciciński Grzegorz, Czerwinski Stanisław, Dacko Michał, Dworski Aleksander, Gładyszewski Józef (z odzn.), Hanula Stanisław, Jaroszewski Jan, Kurczak Władysław, Kuzia Eugeniusz (z odzn.), Lichicki Zacharyasz (z odzn.), Łapiński Dionizy, Papara Adam, Tuszyński Adam, Grabowski Władysław (ekster).

Terrorizm socjalistów. Z powodu dzikiego gwałtu socjalistów krakowskich spólnego na teatryku letnim Reckiego — o czym już wczoraj donosiliśmy — pisze *Czas*: „Nie pochwalamy wprowadzenia na scenę karykatur osób żyjących — mimo to jednak zakończenie zajęcia ma jedną stronę bardzo przykrą. — Gdyby na scenie wyśmiewano szlachę lub księży, a ktoś z donkijotych rozpoczął burdę w teatrze, niewątpliwie granoby dalej, a burzyciel zostaby wyprowadzonym. Jeżeli władze pozwoliły na przedstawienie i był na niem obecny komisarz w mundurze, należało pomyśleć o strażnicach, aby przedstawienie mogło się odbyć do końca. Ustępowanie przed terrorizmem tłumy ma w sobie coś niedrogoego i dla przyszłości społeczeństwa zastraszającego. Ta droga możemy dojść do rządów ulicy i do tego, że ludzie spokojni i czynni porządku będą stroną pogrobną, a burzyciele stroną coraz oświecier wyścigającą”.

O wiele dosadniej omawia tę sprawę *Głos Narodu*: „Trzeba się od środy liczyć z faktem, że miasto Kraków i jego okolice, na czas przerwy w pracach parlamentarnych, pozostają pod formalną dyktando państwa Daszyńskiego. Nie jest to ani śmi, ani przenośnia; jest to najpoważniejsze w świecie stwierdzenie istniejącego stanu rzeczy. Okazało się, że wobec wpływu i potęgi, jakimi rozporządza Daszyński, wyższe organy władzy, upokarzane przez niego, czują swoją bezsilność i znajdują się w stanie kompletnej bezradności, tem bardziej, o ile najniżsi funkcyonaryusze objawiają jak gdyby żylt mała dobrej woli, aby pomagać do przezwyciężenia zlema, gruntuącemu się coraz silniej. To, co się stało w Krakowie we środę wieczorem, jest czemś tak beprzykładnem wogóle, a tak szamniemem ze względu na to, do czego doszliśmy, że byłoby wprost rzeczą karygodną i niesumienne, lekceważyć niebezpieczeństwo, w jakim się wszyscy znajdujemy. Artykuł niniejszy, musi być jednak pisany ostrożnie, jeżeli wogóle ma oglądać światło dzienne. P. Daszyński nałożył, jak wiadomo, na dzienniki, już od czasu wyborów prewencyjną cenzurę, na wzór rosyjski, i jak to już było w jednym z dzienników krakowskich, w każdej chwili może skuteczenie władze państwowe przeszkodzić drukowaniu artykułu, który mu się nie podoba. Uczynił to już raz z powodu zgromadzenia wyborców, które nie mogło także przyjąć do skutku tylko dlatego, ponieważ p. Daszyński uznał za stosowne nie zezwolić na jego odbycie. Mamy zatem w Krakowie najkompletniejszy stan wyjątkowy. Dyktator Daszyński zawiesił już przedtem wolność prasy i wolność zgromadzeń. Obecnie przeszedł uznawać wobec siebie kompetencję władz sądowych i postanowił ująć w swoje ręce cenzurę sądową. Wśród w południe siedmiu śledczemu, który go do siebie wezwał, odmówił wszelkich zeznań i oświadczył, że jest „nietykalny”, mimo, że wielu jego kolegów „z obstrukcyi” już dawno poszło pod kluse stróżów więziennych; tego zaś samego dnia wieczorem świecił rospasana orgię tryumfu na przedstawieniu teatralnem „Kuciaki ludu” w letnim teatrze”.

Opisując następnie sam fakt dokonane go gwałtu, tak kończy to pismo: „Przebieg tych awantur aż nadto dobitnie stawia przed oczyma historyka fakt dyktatury Daszyńskiego, urągającej zasadzie porządku i wolności słowa. Zerwanie śródogowego przedstawienia jest spełnioną obrasą praw, z jakich korzystamy i zamechem na wolność i swobodę opinii ogromnej większości społeczeństwa. Wobec tego uważają się na bok wszystkie względy, a najważ

buć oglądać u hr. Mieczysława Borkowskiego, bawiącego chwilowo we Lwowie w przeddzień do Karłowca, owe wykopiska, wśród których jest bardzo dobrze zachowany jeszcze szczerzo złoty, bez żadnej domieszki, naramiennik, mocno pogięty, czarna, również szczerzo złoty, która wydobyta z ziemi przedstawiała jedną zbitą masę złota i dopiero obecnie została odpowiednio wyprostowana czy raczej wygięta i pewna ilość paciorków złotych, wielkości orzecha laskowego, bardzo ładnie wyrabianych. Hr. Mieczysław Borkowski przywiózł do Lwowa te przedmioty, aby dać je odfotografować lub gdyby fotografia dokładnego obrazu nie dała, ewentualnie odfotografować.

Oddział tarnopolski tow. prywatnych oficyalistów zaprosił swoich członków przed kilku dniami na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które miało na celu uroczyste 25-letniego jubileuszu przesiewania oddziału przez p. Woroszyńskiego i wybór nowego prezesa, gdyż p. Woroszyński zmuszony jest opuścić stary tarnopolski. Zgromadzenie było bardzo liczne, miało charakter uroczysty, a przybył na nie także z Lwowa dyrektor tow. prywatnych oficyalistów p. Makarewicz. Po wybraniu nowego prezesa w osobie dr. Brzdziszewskiego, burmistrza Miłkulińca, urzędowo pięknie oważył p. Woroszyńskiemu. W imieniu wszystkich członków Wydziału p. Wilczek ofiarował jubilatowi pierścionek pamiątkowy, dziękował mu za jego długoletnią a gorącą pracę dla dobra towarzystwa i zakończył szczerymi życzeniami. Na wniosek p. Makarewicza zebrani zamienili p. Woroszyńskiego członkiem Rady nadzorczej, a wieczorem odbyła się skromna przyjęciela ucsta.

Za zamordowani w marcu br. swej babki Kolutowej w Antonówce pod Tarnopolem, zasądzeni zostali dnia 17 bm. przez trybunał tarnopolski 18 letni Grzegorz Barycki na 20 lat więzienia, a jego pomocnik szesnastoletni Józef Rewakowski na lat 12 więzienia.

Piorun w kościele. W Kolbuszowej dnia 18 b. m. w południe bezpośrednio po wstąpieniu do kościoła odbywającego wizytację biskupa ks. Łobosa i udzieleniu przez niego błogosławieństwa, uderzył w kościół piorun, zabił jednego włościanina z Kupna, sześciu zaś innych poraził. Ks. biskup Łobos nie poniósł żadnego szwanku.

Samobójstwo. Z Wiednia telegrafuje nasz korespondent, iż popełnił tam wczoraj samobójstwo Simon Gesang, oficyał pocztowy, który przyjechał z Lwowa. Gesang zastrzelił się w Praterze. Przyczyną samobójstwa niewiadome.

Wyrok sądu cywilnego węgierskiego Zeller, autora „Płaszuka” na rok więzienia za krzywoprzysięstwo, został przez trybunał kasacyjny zniesiony i będzie przeprowadzoną ponowna rozprawa.

Kuch agrarno secalny w Węgrzech poczynają przybierać niebezpieczne rozmiary. Z całego Alfeldu donoszą o szczerząc się tam ruch wśród robotników rolnych. W Bacz Madarasz wszyscy robotnicy zaprzestali roboty i napadli tych, których przyjęto w ich miejsce, grożąc im nożami, toporami i rewolwerami.

Zwycięzcy na igrzyskach olimpijskich, odbytych w r. z. w Atenach, Lwiz, który w wysiłkach pieszych jako szybkiobiec

gacz zdobył... wieniec laurowy, siedzi obecnie w więzieniu w Atenach jako dezertor. Powołany bowiem w tym roku do służby wojskowej, najlepiej ze wszystkich żołnierzy greckich przed Turkami z pola bitwy... ucieka!

Zmarli. Felician Raciborski, asystent sądu lwowskiego, zmarł w Brzuchowicach.

Ostatnie wiadomości

Fremdenblatt wywodzi w artykule wstępnym, iż koniecznym jest, aby stronnictwa starały się znaleźć wyjście z obecnej sytuacji, która jest dla nich samych najnieprzyjemniejsza. Myśl osiągnięcia porozumienia między Czechami i Niemcami powinna wyjść od wielkiej posiadłości, mianowicie od czeskiej szlachty z jednej strony, a od liberalnych reprezentantów niemieckiej wielkiej posiadłości z drugiej strony. Jeżeli ci znajdują podstawę do zbliżenia, wtedy będzie mógł rząd na tej podstawie dalej budować i wtedy będą mogły rozporządzenia językowe być zastosowane do potrzeb obu narodowości, tak, aby nie mogły żyć spokojnie obok siebie.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 19. czerwca. W Radzie miejskiej odczytano pismo, którym liberalni żydowscy członkowie Rady oznajmują, iż tak długo w posiedzeniach Rady udziału brać nie będą, póki namiestnictwo nie załatwi ich rekursu wniesionego z powodu rzekomego naruszenia regulaminu Rady przez burmistrza.

Radny Mittler wniosł pismem interpelację, dlaczego dotąd nie uzyskano dopuszczenia do cesarskiej deputacji Rady w sprawie rozporządzeń językowych.

Lueger oświadczył, iż starać się będzie o przyspieszenie załatwienia odnośnej próby.

Wiedeń d. 19. czerwca. Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę, pozwalającą gminie Pruchnik poboru dodatkowego gminnego od spirytusu i piwa.

Wiedeń d. 19. czerwca. Vaterland donosił wczoraj, iż Bardeni miał oświadczyć niedawno pewnej wybitnej osobistości, że zamierza przedsięwziąć próbę porozumienia między Niemcami i Czechami, a gdyby zgoda do jesieni nie nastąpiła, rozwiąże parlament. Otóż dzisiejszy Fremdenblatt zaprzecza całemu temu doniesieniu i dodaje, iż jest upoważnionym do oświadczenia, że prezydent ministrów wobec nikogo podobnych zwierzeń nie czynił.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wedle doniesień ateńskich, już i prasa tamtejsza radzi Kretczykom, aby przyjęli autonomię, ale jedynie pod warunkiem wycofania stamtąd wojska tureckiego. Wybór ks. Battenberga na gubernatora Krety przyjąłoby w Atenach dość przychylnie, wszelako zawsze jeszcze pragną ujrzeć ks. Jerzego na tej posadzie.

Grac d. 19. czerwca. Główny sztyb w Poelfing, należący do gracko-koeflachskiego towarzystwa, wskutek wtargnięcia wody, częściowo się zapadł. Jeden robotnik zginął. Szkody ogromne.

Berlin d. 19. czerwca. Urzędownie zaprzeczono wszelkim pogłoskom o zamiarze dymisyonowania i zmian jakichkolwiek osobistości na najwyższych urządach.

Berlin d. 19. czerwca. Cesarz wyjedzie do Petersburga d. 10 a wróci d. 20 sierpnia.

Major Wissmann (organizator niemieckiej Afryki wschodniej) wyjedzie w przyszłym tygodniu z dr. Bumikere (słynnym podróżnikiem afrykańskim) dla oglądania kolei Sybirskiej.

Berlin d. 19. czerwca. Wedle Nordd. Allg. Ztg. noszą nowe austriackie działa polowe miano: model 1896. Na razie mają stanąć cztery baterie nowych dział. Są one cięższe i ładniejsze od dotychczasowych i potrzebują mniej ludzi do obsługi. Rzeczoznawcy sławią ich funkcjonowanie.

Kolonia d. 19. czerwca. Pomnik cesarza Wilhelma I. oślanięty został wczoraj w obecności pary cesarskiej, kanclerza i ministrów.

Paryż d. 19. czerwca. Następcą tronu włoskiego przybył do Paryża i złożył wczoraj popołudniu Faurovi 25 minutową wizytę. Faure rewizytował następnie księcia.

Śledztwo w sprawie ostatniej eksplozji bomby nie doprowadziło dotąd na ślady sprawców.

Paryż d. 19. czerwca. W Bezons i Colombes pod Paryżem cyklon powietrzny wyrządził ogromne szkody. Jeden dom zawalił się zupełnie, a na wielu domach cyklon porwał dachy i kominy, dalej powymyślał cyklon mnóstwo drzew, porwał druty telegraficzne i telefoniczne, etc. Wiele osób jest poranionych.

W Asniers szalał jeszcze straszniejszy cyklon i zabił 5 osób, a 20 ciężko pokaleczył.

W ostatniej chwili przysłała wiadomość, że i w Colombes jest kilka osób

zabitych, a około 40 pokaleczonych. Bydła w polu zginęło mnóstwo.

Rzym d. 19. czerwca. Verdi ciężko zachorował.

Ateny d. 19. czerwca. Rząd wystosował do reprezentantów mocarstw pismo, w którym protestuje przeciw naruszeniu strefy neutralnej przez Turków, przeciw spustoszeniom i wybrykom popełnionym przez żołnierzy tureckich, tudzież przeciw uciskowi wywieranemu na mieszkańców Tessalii w tym celu, aby podpisywali petycje o przyłączenie Tessalii do Turcji.

Salonika d. 19. czerwca. Tutaj i w Monastirze tworzą z całym pospiechem batalion żandarmerii (900 konnych i 100 pieszych) dla Tessalii. W Tessalii spisuje komisja turecka wszystkie meczety i zajmie się ich restauracją jak najprędzej. Komisja ta ma oraz zbadać, gdzie się podziały dawne majątki meczetów.

Londyn d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Wiedeń d. 19. czerwca. Wczoraj odbył się tu bankiet, urządzony przez instytut „Imperial” na cześć prezydentów gabinetów kolonialnych. Byli na tym bankiecie książę Walii, lord Salisbury, Chamberlain, Rosebery i wielu innych dostojników. Książę Walii wznosił toast na cześć ministrów kolonialnych, wyraził życzenie, aby pokój długo jeszcze potrwał, przyczem dodał, że w razie gdyby narodziła się angielska flaga zagrożona, wówczas wszyscy staną jak jeden mąż, aby bronić integralności państwa brytyjskiego.

Nakładem Księgarni katolickiej
WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie

Wobec Boga

Modlitwy poranne, wieczorne, podczas
Masy świętej, przed spowiedzią, po spo-
wiedzi, przed komunią i po komunii św.
odpowiednie: do Trójcy Przenajświętszej, do
Karmienia, do Pana Jezusa, do Matki Boskiej, do
świątych Pańskich, w różnych okolicz-
nościach życia, za chorych, za umarłych; li-
ście, Koronka do Majki Boskiej, Droga
krzyżowa, Pieśni różne — zebrał
ksiądz Antoni Chmielowski
M. S. T.

ustr. 459 w 32-tych. Wydanie ozdobione
obrazkami chromolitografowanymi, na pa-
pierze wielkowym. — Cena: 60 ct., w oprawie
oprawy 60 ct., w oprawie w półto ang.
brzezi pasowe z r. 1—, w półto angiel-
skie, brzezi złoczone z r. 1—20; w wybo-
rowy gładki szarym miękkim, brzezi złoczone
z r. 2—, Na porto należy dołączyć 15 ct.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

BAZAR KATOLICKI poszukuje ple-
kanych sukien, 40 anglosów czarnych,
itp. za gotówkę. Jaszczyszyn, gmach tea-
tralny. 469

STARE SIOŁO poczta Oleszyce, potrze-
buje dozorcę głównie w gminie i przy
młocarni. Pensja 180—200 i wikt. Zgli-
czyński. 470

WŁODE CHARCIKI pokojowe nabyć
W. mebla. Zygmuntowska 1. 468

AGRONOM który zarazem sam przepro-
wadza wszelkie ulepszenia gruntów,
jak: drenowanie, osuszanie łąk, nawodnia-
nie itp. roboty wykonuje samostnie wraz
z planem; nadto posiada egzamin z ra-
chunkowości państwowej — szuka posady
z dniem 1. lipca br. „Agronom 9876” po-
ste restante Lwów. 495

POSZUKUJE SIĘ GOSPODYNI i sta-
lonej, w wieku średnim, do zarzą-
dzenia domem i gospodarstwem w wido-
wie, w mieście prowincjonalnym. Zgłoszenia przy-
łączenia świadectw przysyłają i bli-
szych informacji udziela: Poluszyński,
c. k. zarządca lasów, Utoropy, poczta Pi-
styń. 464

Bryndza
majowa, górską, świeżą, przesyłka 5-ki-
lowa z r. 228. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Morskie Oko
kapiela stawowa, tusze,
za dworcem kolei elektrycznej.
Urządzono tylko dla Chłopców.
Józef Iwanicki.

Własnego wyrobu
POŚCIEL.
Kotry na owczej wełnie po zł. 350, 4—,
6, 8, 10 do 16. Materace włosienne (3 po-
duszki) po zł. 1250, 14, 16, 18, 20 do
20. Poduszki pierzane i włosienne. Prze-
cieradła, śpienniki itd. polska tylko spe-
cjalna, pracownia wyrobów pościeli.
Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5.

KASY
stare i nowe sprze-
daje najtaniej
WIKI
L. Salsbergasse 3.

Krople do zębów
(dawniej Liton zwane) uśmierzające naty-
miast ból zębów. Flakon 40 i 60 ct. W
Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Str-
y w aptece J. Drągowskiego. 1365

Zdolni zastępcy
zostaną przyjęci za wysoką prowizją do
zawładania zamówień w pierwszorzędnych
atelier portretów olejnych podług fotografii.
Zgłoszenia z załączeniem świadectw adre-
sować: „Harrn Anton Dauda, Prag, II.,
Mariengasse Nr. 921” 1948

Reumatyzm,
gościelec, kurecze, suche
bole, influen-
za i leczy w zupełności
Sapomenthol
najlepsze nacieranie uśmierzające
wyrobu Eugeniusza Matuli, apt.
w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena 70 ct. za stołk.
Dostaje można w aptekach: K. Wi-
szeńskiego w Krakowie, ulica
Floriańska; Dymalskiego w Pod-
górzu. P. Mikolascha w Lwowie,
tutajże w aptece J. Drągowskiego
w Radomyślu koło Tarnowa. 1670

Można nabywać przez każdą kępię
niezależną nagrodą, wysłać w 30
kalendarz broszurę rady Dr. med. Mallera
O rozróżnieniu systemu nerwowego
Wolna wysyłka po 60 ct. w markach
pocztowych. 1661
Curt Röber, Braunschweig.

Na sprzedaż.
Kamienica dwupiętrowa, 6 lat
wolnych od podatku, przynosiąca
38% od włożonej się mającego kapi-
tału, z komfortem budowana i u-
rządzona, z ogrodem, obciążona
pożyczką Banku krajowego w su-
mie 34.000 zł., pod korzystnymi
warunkami do sprzedania.
Bliższych wiadomości udzieli re-
fektantem z wyłączeniem pośred-
ników, kancelarya adwokatów
Dr. W. Bałabana i Dr. A. Vogla
w Lwowie, ulica Kopernika 7.

O małżeństwie
przez Dr. Retau'a (39 ilustr.) 1 zt.

O życiu towarzyskim
mężczyzn
przez Dr. G. Freytaga 1 zt., oba dzieła
razem z r. 170 markami pocztowymi.
GUSTAV ENGEL, Berlin W. 9.

Najjańszy i najlepszy
brodek do konserwowania sztache-
tów, dachów, parkanów itp. jest

Carbolineum.
Główny skład:

W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Gospodyniom

wysła do sąlat, majonesów itp. oliwe
prowanokę, oliwki w najlepszym ga-
tunku, firma: Fourier, Jousé & Co.
w Nizy (Kraja). Do nabycia we wszy-
stkich większych handlach korzennych i
delikatesów, drogeriach itd. Proszę uwa-
żać, ażeby flaszeczki były zaopatrzone wi-
niętą naszej firmy. 1918

Wysyłka i urządzenie telefonów
dla domów i hoteli,
Urządzenie telefonów,
Piorunochronów,
Przyrządy
lecznicze,

W. JOZEF NEUMANN
Zakład elektrotechniczny w Wiedniu
v. l. wianstrasse 70.

Oświetlenia
elektryczne,
Wszystkie części
składowe po ce-
nach fabrycznych.
Cenniki darmo.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

BAZAR KATOLICKI poszukuje ple-
kanych sukien, 40 anglosów czarnych,
itp. za gotówkę. Jaszczyszyn, gmach tea-
tralny. 469

STARE SIOŁO poczta Oleszyce, potrze-
buje dozorcę głównie w gminie i przy
młocarni. Pensja 180—200 i wikt. Zgli-
czyński. 470

WŁODE CHARCIKI pokojowe nabyć
W. mebla. Zygmuntowska 1. 468

AGRONOM który zarazem sam przepro-
wadza wszelkie ulepszenia gruntów,
jak: drenowanie, osuszanie łąk, nawodnia-
nie itp. roboty wykonuje samostnie wraz
z planem; nadto posiada egzamin z ra-
chunkowości państwowej — szuka posady
z dniem 1. lipca br. „Agronom 9876” po-
ste restante Lwów. 495

POSZUKUJE SIĘ GOSPODYNI i sta-
lonej, w wieku średnim, do zarzą-
dzenia domem i gospodarstwem w wido-
wie, w mieście prowincjonalnym. Zgłoszenia przy-
łączenia świadectw przysyłają i bli-
szych informacji udziela: Poluszyński,
c. k. zarządca lasów, Utoropy, poczta Pi-
styń. 464

Bryndza
majowa, górską, świeżą, przesyłka 5-ki-
lowa z r. 228. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Morskie Oko
kapiela stawowa, tusze,
za dworcem kolei elektrycznej.
Urządzono tylko dla Chłopców.
Józef Iwanicki.

Własnego wyrobu
POŚCIEL.
Kotry na owczej wełnie po zł. 350, 4—,
6, 8, 10 do 16. Materace włosienne (3 po-
duszki) po zł. 1250, 14, 16, 18, 20 do
20. Poduszki pierzane i włosienne. Prze-
cieradła, śpienniki itd. polska tylko spe-
cjalna, pracownia wyrobów pościeli.
Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5.

KASY
stare i nowe sprze-
daje najtaniej
WIKI
L. Salsbergasse 3.

Krople do zębów
(dawniej Liton zwane) uśmierzające naty-
miast ból zębów. Flakon 40 i 60 ct. W
Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Str-
y w aptece J. Drągowskiego. 1365

Zdolni zastępcy
zostaną przyjęci za wysoką prowizją do
zawładania zamówień w pierwszorzędnych
atelier portretów olejnych podług fotografii.
Zgłoszenia z załączeniem świadectw adre-
sować: „Harrn Anton Dauda, Prag, II.,
Mariengasse Nr. 921” 1948

Reumatyzm,
gościelec, kurecze, suche
bole, influen-
za i leczy w zupełności
Sapomenthol
najlepsze nacieranie uśmierzające
wyrobu Eugeniusza Matuli, apt.
w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena 70 ct. za stołk.
Dostaje można w aptekach: K. Wi-
szeńskiego w Krakowie, ulica
Floriańska; Dymalskiego w Pod-
górzu. P. Mikolascha w Lwowie,
tutajże w aptece J. Drągowskiego
w Radomyślu koło Tarnowa. 1670

Można nabywać przez każdą kępię
niezależną nagrodą, wysłać w 30
kalendarz broszurę rady Dr. med. Mallera
O rozróżnieniu systemu nerwowego
Wolna wysyłka po 60 ct. w markach
pocztowych. 1661
Curt Röber, Braunschweig.

Na sprzedaż.
Kamienica dwupiętrowa, 6 lat
wolnych od podatku, przynosiąca
38% od włożonej się mającego kapi-
tału, z komfortem budowana i u-
rządzona, z ogrodem, obciążona
pożyczką Banku krajowego w su-
mie 34.000 zł., pod korzystnymi
warunkami do sprzedania.
Bliższych wiadomości udzieli re-
fektantem z wyłączeniem pośred-
ników, kancelarya adwokatów
Dr. W. Bałabana i Dr. A. Vogla
w Lwowie, ulica Kopernika 7.

O małżeństwie
przez Dr. Retau'a (39 ilustr.) 1 zt.

O życiu towarzyskim
mężczyzn
przez Dr. G. Freytaga 1 zt., oba dzieła
razem z r. 170 markami pocztowymi.
GUSTAV ENGEL, Berlin W. 9.

Najjańszy i najlepszy
brodek do konserwowania sztache-
tów, dachów, parkanów itp. jest

Carbolineum.
Główny skład:

W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Letnia okazya 1897!

Olbrzymi wybór! Nadzwyczaj tanie ceny!

Lewantyna do prania metr po 16, 22, 26, 30 ct.
Prześcienne, francuskie batysty metr po 35 ct., (dawniej 60 ct.)
Najnowsze angielskie zefiry metr po 46, 52 ct.
Atlasowe satyny, najlepsze gatunki, metr po 40, 58 ct. (najnowsze desenie)
Najlepsze modne batysty faconne, metr po 58 ct.
Zefir (jak liny) metr po 19 ct.
Angielski batysta ażurowy (biały) metr po 24, 38, 52, 56 ct.

Zefir Brokat we wszystkich barwach, metr po 22 ct. (znacznie niższa cena)
Jedwabny zefir (Haute Nouveauté) metr od 90 ct. wyżej.
Znacznie niższe jedwabne materye metr po 60, 85 ct.
Voile de laine (prześcienne desenie) metr po 57, 65, 80 ct.

Prześcienne, nadzwyczaj dobre, najmodniejsze materye jedwabne i wel-
niane z powodu późniejszego sezonu po nadzwyczajnie niskich cenach.

Dom towarowy

D. LESSNER

Wien, VI., Mariahilferstrasse Nr. 81—83.

Dla prowincyi próbki i ilustrowane żurnale gratis i franco.

Gumowe i rybne specyjalności

prawdziwe paryskie, tuzin po złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i złr. 8 roz-
syła wszędzie pod dyskretyą znana od r. 1881 światowa firma:

J. REIF, specjalista, Wiedeń, I. Brandstätte 3.

Wyciąg z cenników w zamkniętych kopertach gratis.

Wincenty Kuczabiński
LWÓW ulica Kopernika 1. 2

Wydawnictwo i skład książek do nabożeństwa
polecą 1946

na premie dla dziatwy szkolnej
Książeczki do nabożeństwa po 10, 15, 20, 45, 55, 60,
80 ct. Obrazki, medaliki, krzyżki itp., po nadzwyczaj
niskich cenach. Przy większym odbiorze stosowny rabat.

Sól żóładkowa
JULIUSZA SCHAUMANNA
prowincjonalnego aptekarza w Stockerau.

Wieloletni doświadczony środek dyetetyczny do
pobudzenia trawienia. Usuwa natychmiast nadmier-
ne kwasy żóładkowe. Nieprześcigniony do uregulowa-
nia i utrzymania dobrego trawienia.
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach austr. węg.
Cena 1 pudełka 75 ct.

Wysyłka pocztą przy odbiorze przynajmniej 2 pudełek za pobraniem
Główny skład: 1448
Prowincjonalna apteka Juliusza Schaumanna w Stockerau.

Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz wszystkie wyroby stolarskie



drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.

fabryka parowa BRACI WCZELAK we Lwowie.

Poszukuje zakupna większej ilości materiałów; a to:
brusów sosnowych, dębowych i jaworowych, w różnych
grubościach i długościach.

Patenty

na wynalazki 1410

wyjednywa i sprzedaje we wszystkich kra-
jach potrzebnie, szybko i najtaniej in-
żnier C. Panitzky, Wiedeń, I. Kärnth-
nerstrasse 5 — urzędowo autoryzowany.

Alojzy Hübner, Lwów
polecą 1822

dla banków, kantorów, kancela-
ryj, biur, stowarzyszeń, urzędów,
szkół, zakładów itp.

znakomite atramenty

jak: Antracenyowy, Gallusowy, cesarski i
fiolowy. Atramenty do pisania i kopio-
wania tak na wagę, jakoteż i w kamion-
kach i szklanych flaszach po 1/4, 1/2,
3/4 i 2 litry.

Laki do pieczętowania po 16, 8 i
4 lasek w pakiecie

Laki dla banków

Laki do pieczętowania przesyłek
pocztowych

Najlepsze laki karminowe do li-
stów, czerwone, kolorowe, ozar-
ne itp.

Szpagały we wszystkich grub.
Szpagaty kolorowe przy odbiorze
całego pakietu po cenach hurt.

Pióra stalowe, Rączki do piór,
Olówki, Papier listowy kancela-
ryjny i konceptowy.

Gumę arabską w płynie we fla-
szkach.

Atrament autograficzny.
Atrament hektograficzny.
Tusz litograficzny. Farby piórowe,
Czerńdo autograficzne,
Hektografy gotowe,
Masę hektograficzną Lewitusa,
Gąbki, Terpentynę,
Gąbki do pras litograficznych,
Kwas saletrzaný,
Proszek szmirglowy,
Preparat autograficzny.

Przy odbiorze na książeczki na ra-
chunek pół lub całoroczny, osobli-
we wyjątkowe ceny.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.



Cieżarki odład zbyteczne!

Patentowane

WAGI decymalne
ze skalą i przesuwany ciężarkiem

fabryki wag

Wojciech Pelikan i Syn
w Pradze, ulica Marjańska 8.

Ceny od 15 zł. wyżej; cennik z opisem pra-
cyła się na żądanie. Polecamy też zwykłe wa-
gi decymalne, również łate z żelaza, wagi do
naprawy i powtórne cechowanie wag i ciężarków. — Założona w r. 1845

Ważne dla kupujących dywany!!

Najlepsze i najtańsze dywany pokojowe, salonowe, ścio-
ne, kościelne i przed ołtarze, jakoteż olbrzymi wybór firanek
koronkowych, portyer, chodników, kolder, kap na stoły i łóżka,
koców itd. itd. znaleźć można we Lwowie przy ul. Sykstuskiej
1. 6. (w pasażu Haussmanna) dawniej „Teppichhaus Metropole”,
jakoteż we wiedeńskim Magazynie „Au Louvre” przy placu
Kapitulnym 1. 3.

Wielmożnym P. T. Panom Urzędnikom państwowym
i prywatnym, Duszpasterzom, Oficerom, jakoteż przywa-
tnym na dobrem stanowisku będącym osobom udziela się
także ulg w spłatach.

Ilustrowane cenniki wysyła się na prowincję gratis i
franko.

Prawdziwie

perskie i wschodnie dywany

o 40% do 50% taniej aniżeli dawniej.

Osobiście lub listownie zwracać się należy

Do Filii Wiedeńskiego Magazynu „AU-LOUVRE”
Lwów ulica Sykstuska 1. 6.
lub do
Magazynu głównego przy placu Kapitulnym 1. 3.

Królewskie północne kąpiele morskie NORDERNEY.

Sezon od 1. czerwca do 10. października. Najpiękniejsza wybrzeża z oświe-
tleniem elektrycznym. Droga morską, wodociąg i kanalizacja. Artystyczne
koncerty, teatr, polowania, renowany, wysięgi, żegluga. Codzienne połącze-
nie z parostatkami. Frekwencja 1896: 23098 przyjeżdżających. Informacji udziela
prospekty wysyła z wszelką gotowością i bezpłatnie naczelnik gminy. 1843

Założony w roku 1843.
CARL KUHN & Co.
WIEN,
polecą najprzejrziej swe znakomite 1481

t. ZW. Pióra Aluminium Nr. 530 z końcami
EF, F, M i B.
Najbardziej rozpowszechnione pióra w kraju i za granicą.
Do nabywa we wszystkich pierwszorzędnych handlach papieru.

Najskuteczniejsze, najwyżej położone kąpiele żelazne na kontynencie, najra-
cyonalniejsza kuracja wschodniej Europy, u podnóża Dory i Złotej By-
strzycy. Sezon od 1. czerwca do 30. września. Na ostatniej stacji kolejowej
w Kimpolungu liczne sposobności jazdy każdym pociągami. Wycieczki w rumu-
ńskie i węgierskie okolice wozem, konno i na tratwach.

DORNA, Bukowina. 1842

W nowym monumentalnym zakładzie kąpielowym używane bywają wedle naimo-
dniejszych systemów kąpiele mineralne, żelaziste, błotne, solankowe, słodo-
we i sosnowe. Naukowo urządzone hydropatyczne oddziały są obsługiwane przez
personal wydzielony w klinice prof. Winternitza. Żelazca i kuracja mleczna.
Prospekty wysyła Zarząd kąp., a informacji udziela lekarz Dr. Artur Loebel.

Sezon od 20
maja do koń-
ca września.

IWONICZ Stacja kolejowa
w Iwonicy.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY
położony na stoku Karpat (410 m. n. p. m.) polecą swoje szczy-
wy słonno- i żelazisto-jodowe, kąpiele jodowe, borowinowe, igli-
wiowe, hydropatyczne, inhalacja.

Na sezon 1897 przybywa jeden dom mieszkalny, urządzony
podług najnowszych wymagań, i kilka gabinetów hydropatycznych.

Cały zakład oświetlony elektrycznie.

Ceny mieszkań do 20. czerwca i od 20. sierpnia znacznie
niższe. — Zgłoszenia przyjmują i broszury ze szczegółowym opi-
sem bezpłatnie przesyła Dyrekcja Zakładu zdroj.-káp. w Iwonicy.

Wody i przetwory zdrojowe iwonickie są do nabycia w składach wód i aptekach.

Koniec wypadaniu włosów, koniec łuszczeniu skóry,
obfity porost włosów przez użycie

Capilliphoru.

Tenże jest nowym, na podstawie fizjologicznych badań ugruntowanym
środkiem tworzenia włosów, wynalezionym przez założyciela i b. Dyrektora
Budapeszteńskiego i Wiedeńskiego laboratorium Pasteur Chamberland,
którego pewna skuteczność zadziwiająco wyniki daje, a po krótkim używa-
niu zupełnie i wypadanie włosów zupełnie nawet.

Capilliphor został między innymi przez c. k. nadwornego fryzjera
L. Kusmanna wprowadzony do najwyższych i wysokich sfer, oraz z naj-
lepszym skutkiem użyty. Cena jednej flaszki i złr. 50 ct.

Również można dostać Capilliphor Grème (zawierająca składniki
powyższego Capilliphoru) dla otrzymania obfitego porostu brzoły i brwi —
w elegancjach puszek po 2 złr. 1894

Główny skład przedsiębiorstwa Capilliphoru:
Wien, III., Bechardgasse Nr. 24, Hochparterre.

Nowość! Nowość!

PERFUMY

!!! z białych fiołków !!!

Flakoniki po 25 ct., 40 ct., 75 ct., złr. 1 i 1.75.

Mydło z białych fiołków
znakomite, po 50 ct.

wynalazku

JANA IHNATOWICZA

Sklepy własne: ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 1. 11.
W Kraje wie Sukienice 1. 20. — W Czerniowcach Bynek 1. 2.

Nowość! Nowość!

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.